

NIE BĘDZIE KUTRÓW RAKIETOWYCH MURENA DLA MARYNARKI WOJENNEJ? [ANALIZA]

Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych zaprzecza, by w programie operacyjnym „Zwalczanie zagrożeń na morzu” był zaplanowany zakup kutrów rakietowych „Murena”. Nie oznacza to jednak, że takiego pomysłu nie próbuje się wprowadzić do Planu Modernizacji Technicznej Sił Zbrojnych RP.

Zgodnie z informacjami wcześniej przekazanymi przez Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych „Program Operacyjny pt. „Zwalczanie zagrożeń na morzu w latach 2013-2022/30”, który jest dedykowany dla Marynarki Wojennej zawiera 22 projekty z realizacją do 2030 r.”. Dzięki tym dwudziestu dwóm projektom konstrukcyjnym miało powstać 30 różnych jednostek pływających.

W przypadku okrętów bojowych zakładano pozyskanie: trzech okrętów podwodnych nowego typu („Orka”), trzech Okrętów Obrony Wybrzeża („Miecznik”); trzech okrętów patrolowych z funkcją zwalczania min („Czapla”) oraz trzech niszczycieli min nowej generacji („Kormoran II”). Teraz się okazuje, że plany Marynarki Wojennej nie ograniczały się tylko do tych dwunastu jednostek.

Czym jest program „Murena”?

W drugiej połowie stycznia pojawiły się informacje, że plany okrętowe w odniesieniu do jednostek bojowych mogą zostać jeszcze bardziej rozbudowane. Mówił o tym pułkownik Dariusz Pluta podczas II Forum Bezpieczeństwa Morskiego, które odbyło się 19 stycznia 2017 r. w Warszawie. Płk Pluta wskazał na istnienie programu „Murena”, zakładającego budowę całej serii małych, szybkich okrętów rakietowych. Program miałby się rozpocząć w 2020 r. (wstępna faza analityczno-koncepcyjna), a poszczególne jednostki miałyby być przekazywane w latach 2027-2030.

Szczegóły programu „Murena” nie były powszechnie znane, a na pytanie od Defence24.pl „Kiedy wprowadzono program „Murena” i kto o nim zdecydował? Czy są znane chociażby wstępne wymagania na te okręty rakietowe (wyporność, prędkość, uzbrojenie, systemy obserwacji)?” Inspektorat Uzbrojenia odpowiedział, że jest to „poza zakresem kompetencyjnym IU”.



Najmniejszymi niemieckimi okrętami rakietowymi są w tej chwili korwety typu 130 Braunschweig – fot. M.Dura

Sytuację wyjaśnił rzecznik Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych podpułkownik Marek Pietrzak. Wskazał on, że decyzję o wprowadzeniu programu „Murena” *„podjął Szef Sztabu Generalnego WP na wniosek Organizatora Systemu Funkcjonalnego”*. Pułkownik Pietrzak potwierdził również, że w ramach Przeglądu Potrzeb Operacyjnych opracowano już Wymagania Operacyjne na nowe jednostki rakietowe, *„które nie odbiegają od wymagań na Fast Patrol Boat”* (szybki okręt patrolowy).

Według Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych nowe jednostki pływające miałyby mieć wyporność około 450 ton, długość około 50 metrów i prędkość około 50 węzłów. Byłyby więc to najszybsze okręty rakietowe w swojej klasie wyporności (około 500 ton) na świecie i być może w historii.

Przypomnijmy bowiem, że wykorzystywane wcześniej przez Polskę okręty rakietowe projektu 1241 (typu Tarantul) o wyporności 549 ton, poruszały się z prędkością maksymalną około 42 w, szwedzkie kutry rakietowe typu Stockholm (o wyporności 380 ton) i typu Göteborg (o wyporności 425 ton) - z prędkością 30 w, a niemieckie kutry rakietowe typu Gepard (o wyporności 430 ton) i Albatros (o wyporności 404 tony) - z prędkością 40 w.

Biorąc pod uwagę ograniczoną wyporność należy zakładać, że nowe kutry rakietowe (KTR) byłyby wyposażone w niewielki radar obserwacji sytuacji powietrznej i nawodnej, obserwacyjny system optoelektroniczny, aktywno-pasywny system walki elektronicznej, osiem rakiet przeciwokrętowych (NSM lub RBS-15Mk3), armatę kalibru 35 lub 23 mm oraz artyleryjski lub rakietowy system przeciwlotniczy – do zwalczania rakiet przeciwokrętowych.

Program „Murena” nie jest jednak jeszcze realizowany. Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych wyjaśniło bowiem, że *„w chwili obecnej przedmiotowe wymaganie nie uzyskało decyzji w Resorcie*

Obrony Narodowej do ujęcia w Programie Operacyjnym MW". Wymagania Operacyjne jednak już powstały, a to oznacza, że Marynarka Wojenna nadal chciałaby utrzymywać flotę niewielkich kutrów rakietowych.



Szwedzi pozostawili w służbie kutry rakietowe typu Stockholm, ale ich taktyka zakłada wykorzystanie nierównomiernej linii brzegowej – fot. M.Dura

Sprawa jest o tyle zaskakująca, że liczba tej klasy jednostek pływających na świecie – ze względu na ich wady - z roku na rok się zmniejsza (poza Finlandią). W najbliższym nam rejonie z okrętów tych całkowicie zrezygnowały Dania i Niemcy. Dodatkowo Marynarka Wojenna ma Morską Jednostkę Rakietową, uzbrojoną w mobilne wyrzutnie rakiet przeciwokrętowych o zasięgu w zupełności wystarczającym, by przerwać morskie linie komunikacyjne na Bałtyku. I kutry rakietowe nie są już do tego potrzebne.

Dlaczego kutry rakietowe są wycofywane?

Widoczny na świecie proces wycofywania kutrów rakietowych to wynik doświadczeń z eksploatacji i wykorzystania bojowego tej klasy jednostek pływających. Po kilkudziesięciu latach okazało się bowiem, że:

- KTR nie mają możliwości skutecznie się bronić przed atakiem z powietrza. Dlatego jedynym sposobem ochrony przed statkami powietrznymi pozostaje ukrywanie się tych jednostek w porcie lub w cieniu linii brzegowej (np. pomiędzy wyspami lub fiordami),
- KTR nie mają możliwości wykorzystania rakiet przeciwokrętowych na maksymalnych odległościach bez systemu dalekiego rozpoznania (czyli przede wszystkim bez wsparcia lotnictwa);
- duża prędkość nie jest na współczesnym polu walki gwarancją bezpiecznej ucieczki;
- KTR to jednostki bardzo specjalistyczne. Koszt ich eksploatacji jest zbyt duży, by np. wykorzystywać je do zadań patrolowych lub SAR;

- są inne, tańsze środki by wykonać zadanie wykonywane przez KTR-y (np. pojazd z raketami w baterii nadbrzeżnej obsługują cztery osoby, podczas, gdy załoga KTR liczy najczęściej około 40 osób);
- żaden z powodów, dla których powstały kutry raketowe nie jest już aktualny.



Niemcy wycofali do 2016 r. wszystkie swoje kutry raketowe i ich najmniejszym okrętami raketowymi są w tej chwili korwety – fot. M.Dura

Dlaczego wprowadzono kutry raketowe?

Kutry raketowe powstały w latach sześćdziesiątych z trzech powodów:

1. Potrzebna była platforma do przenoszenia nowego w tamtych czasach uzbrojenia, jakim były rakiety przeciwokrętowe. Były one tak duże i ciężkie (2300 kg w przypadku radzieckich pocisków typu P-15), a ich systemy kierowania tak skomplikowane i objętościowo obszerne, że jedynie okręty mogły je udźwignąć i pomieścić;
2. Rakiety przeciwokrętowe miały niewielki zasięg (w przypadku P-15 to ok. 40 km a Gabriel – ok. 20 km), co wymagało podejścia do przeciwnika przed rozpoczęciem ataku;
3. Lotnictwo nie było wtedy jeszcze wyposażone w rakiety przeciwokrętowe przez co wydawało się, że kutry raketowe nie mają wrogów. Dlatego zakładano, że szybkość KTR-ów teoretycznie wystarczy by w miarę bezpiecznie podejść do celu i po wykonaniu ataku powrócić do bazy.

Skorzystali na tym producenci uzbrojenia, którzy przez kilkadziesiąt lat sprzedawali setki kutrów raketowych i tysiące pocisków przeciwokrętowych. Ten proces zatrzymał dopiero rozwój techniki (który pozwolił na zminiaturyzowanie systemów), rozwój lotnictwa (które stało się największym zagrożeniem dla okrętów) oraz słabe efekty bojowego wykorzystania KTR-ów.

Użycie bojowe kutrów raketowych

Pierwszą ofiarą kutrów raketowych był izraelski niszczyciel „Eilat”, który 20 października 1967 został zatopiony trzema rakietami P-15 niedaleko Port Said (czwarty wystrzelony pocisk chybił, ponieważ gdy doleciał na miejsce nad wodą wystawały jedynie fragmenty kadłuba tonącego niszczyciela). Oceniając to jako wielki sukces („Eilat” był flagowym okrętem Korpusu Morskiego Izraela) zlekceważono fakt, że atakujące egipskie KTR-y: typu Komar (proj 183R) i typu Osa (projektu 205) stały w porcie. Działy więc bardziej jako baterie nadbrzeżne niż okręty.

Rok później egipski KTR typu Osa zatopił rakietami P-15 izraelski statek „handlowy” o wyporności 10 000 ton. Odbyłoby się to jednak bez żadnego przeciwdziałania ze strony Izraelczyków. Kutry raketowe „sprawdziły” się jeszcze tylko w czasie wojny pomiędzy Pakistanem i Indiami w 1971 r., ale i w tym przypadku straty jakie zadała indyjska marynarka wojenna wynikały ze słabości pakistańskich sił morskich i braku lotnictwa zdolnego do zagrożenia hinduskim okrętem.

W czasie wojny Yom Kippur w 1973 roku, kiedy po raz pierwszy okręty raketowe walczyły między sobą, okazało się że KTR mogą być całkowicie nieskuteczne, jeżeli zastosuje się odpowiednią taktykę i systemy uzbrojenia. Dlatego pomimo, że Syria i Egipt miały ogromną przewagę w liczbie okrętów to Izraelczycy odnieśli sukces, a ich siły morskie były jedynym rodzajem broni nie krytykowanym w Izraelu po zakończeniu działań wojennych. Obliczono, że egipskie i syryjskie kutry odpaliły w czasie wojny Yom Kippur 52 rakiety przeciwokrętowe P-15, z których żadna nie trafiła w cel.

W czasie Konfliktu Falklandzkiego było jeszcze gorzej. Argentyńczycy nawet nie próbowali podpłynąć do brytyjskiego zespołu okrętowego swoimi kutrami raketowymi wykorzystując jedynie lotnictwo - uzbrojone w sześć lotniczych pocisków Exocetów AM-39 (zniszczyli nimi niszczyciel „Sheffield” i przystosowany do transportu śmigłowców kontenerowiec „Atlantic Conveyor”) oraz wyrzutnie brzegowe „Commandante Pérez” - doraźnie zrobione ze zdjętych z okrętów rakiet MM-38 Exocet.

Podobnie było w czasie różnych konfliktów w basenie Morza Śródziemnego i Zatoki Perskiej, gdzie wykorzystywano głównie rakiety odpalane z samolotów (F-1 Mirage i Super Étandard), śmigłowców Super Frelon i baterii nadbrzeżnych. Kiedy w 1980 roku doszło do potyczki lekkich sił nawodnych Iraku i Iranu, decydującą rolę miały irańskie samoloty F-4 Phantom (każdy z nich przenosił sześć kierowanych pocisków raketowych AGM-65 Maverick). Wezwane na pomoc myśliwce, działając poza zasięgiem artylerii plot irackich okrętów, dosłownie rozstrzelały 3 KTR-y typu Osa i cztery kutry torpedowe.

Sytuację próbowali zmienić jeszcze Libijczycy, ale przez to utracili w Zatoce Sidra, w 1986 r., w wyniku ataków lotniczych: kuter raketowy „Waheed” (typu Combattante II G) uzbrojony we włoskie rakiety Otomat oraz mały okręt raketowy „Ean Zaquit” (projektu 1234E typu Nanuchka II).

Coraz większe znaczenie w zwalczaniu kutrów raketowych zaczęły mieć śmigłowce. Przykładowo uzbrojone w rakiety „powietrze-woda” typu Sea Skua helikoptery Lynx z brytyjskich fregat przyczyniły się do zatopienia 15 irackich okrętów w tym trzech ex-kuwejckich KTR - ów typu TNC-45 (tzw. „Bubiyański strzelanie do indyków”). Przy czym dane o celach ataku dla lotnictwa przekazywały m.in.: samolot wczesnego ostrzegania E-2C Hawkeye i samolot patrolowy P-3C Orion.

Pomimo tych przykładów w Polsce nadal istnieje wiele zwolenników kutrów raketowych. Wynika to m.in. z chęci odtwarzania, a nie budowy na nowo Marynarki Wojennej. Zakłada się bowiem, że jeżeli mieliśmy okręty raketowe, to musimy dalej mieć okręty raketowe. Obecny program modernizacji technicznej Sił Zbrojnych miał zmienić takie podejście, ale jak widać nadal nie wszyscy się z tym zgadzają.